

Największą wszakże wartością książki jest fakt, iż teoretyczne konstrukcje autora łatwo można ożywić, wypełniając je treścią dostarczaną tak przez historyczne doświadczenie, jak i przez wydarzenia rozgrywające się aktualnie w różnych punktach świata. I co ważniejsze: w bogactwie potencjalnego materiału ilustracyjnego, jakiego dostarcza historia powszechna i geografia polityczna, trudno byłoby odnaleźć fakty jawnie przeczące tezom Gellnera. Kilka lat temu w bibliotece myśli współczesnej (w której ukazała się także praca Gellnera) wyszedł zbiór szkiców *Postacie narodów a współczesność*, poświęcony tworzeniu się narodów pozaeuropejskich. Dobrze byłoby, aby po lekturze Gellnera sięgnąć do tego zbioru i przekonać się na bazie bogatego materiału faktograficznego o słuszności konstatacji autora *Narodów i nacjonalizmu*. Stwierdzenie, iż nacjonalizm stwarza narody nie będzie wydawało się paradoksem, gdy uświadomić sobie, że np. nacjonalizm indonezyjski, kiełkujący w latach trzydziestych, doprowadził do wykrystalizowania się narodu indonezyjskiego w czasach zupełnie nam współczesnych.

Po książkę Gellnera warto sięgnąć także i dlatego, że będąc świadkami rozgrywających się konfliktów nacjonalistycznych (na Bałkanach, w ZSRR, Etiopii, Pendżabie, Sri Lance – aby wymienić tylko kilka) łatwiej nam będzie sprowadzić problem do właściwych wymiarów, unikając romantycznych mitów i ideologicznych zafałszowań, a także uświadomić sobie możliwe scenariusze dalszych wydarzeń.

Konflikty nacjonalistyczne, które są intensywne tam, gdzie industrializm występuje jeszcze w swej wczesnej fazie, z czasem jednak, jak zapewnia autor, osłabną. Ale nacjonalistyczny imperatyw przystawiania państwa i kultury nieprędko odejdzie w przeszłość – jest przecież konsekwencją przejścia do społeczeństwa industrialnego, a zarazem jednym z jego filarów. Nic wszakże nie zapowiada rychłego końca epoki industrialnej.

Andrzej Tarczyński

Ks. Janusz M a r i a ń s k i, ks. Witold Z d a n i e w i c z. *Wartości religijne i moralne młodych Polaków. Raport z badań ogólnopolskich*. Warszawa 1991 ss. 250. Pallottinum.

Nowa książka znanego socjologa z KUL-u Janusza Mariańskiego oraz Witolda Zdaniewicza z ATK w Warszawie to raport z badań socjologicznych typu empirycznego dotyczących przełomowego dla Polski okresu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, obejmujący młode pokolenie Polaków w dość reprezentatywnej próbie środowiskowej i demograficzno-społecznej. Każdy z jego siedmiu rozdziałów zaopatrzonej został w bieżący i wyczerpujący wykaz źródeł i opracowań, który stanowi w sumie swoiste kompendium zarówno dla poszczególnych rozdziałów, jak i całości pracy. Nic też dziwnego, iż w tak skonstruowanym studium natrafić można na różnorodność ważkich informacji, uogólnień, diagnoz, a nawet prognoz. I tak: W. Zdaniewicz, który opracował rozdział III, stara się naszkicować i scharakteryzować klasyczne wartości religijne (ss. 38-83), natomiast J. Mariański, będąc autorem rozdziałów IV-VII, przedstawił ważniejsze wartości moralne poprzez – ogólne i konkretne (IV), prospołeczne i egoistyczne (V), ascetyczne i samorealizacyjne (VI), egzystencjalne (VII).

Rozważania jednego jak i drugiego autora, zaopatrzone w interesujące podsumowania i wnioski, nasuwają kilka hipotez, które w wielkim skrócie zasygnalizował w Aneksie pracy na ss. 226-227 W. Piwowarski. Zaproponował on tam, by w toku działań rozwijających podobne tematy, podjąć dwojakiego typu badania terenowe, a mianowicie: 1. na próbie ogólnopolskiej – przy konsultacji ze statystykami; 2. czynione na dotychczasowych próbach, ale bardziej poszerzone i szczegółowsze badania środowiskowe i kategorii społeczno-zawodowych.

Oceniając dotychczasowy stan kumulacji wiedzy i badań w tym zakresie – a warto zaznaczyć, iż autorzy niniejszego opracowania posiadają tutaj znaczący udział – można odważyć się na stwierdzenie: „grunt” naukowo-badawczy jest na tyle przygotowany, iż śmiało można pójść po drodze zaproponowanej przez autora Aneksu. Zdaje się, że wyróżnione przez autorów na końcu pracy, tj. w kwestionariuszu, trzy rodzaje wartości – religijne i inne (pyt. 1-35), podstawowe (pyt. 36-53), codzienne z różnymi poziomami dążeń i interesów młodych (pyt. 54-75) – zostały zadowalająco zoperacjonalizowane, i dlatego opierając się na ich konstrukcji można, wzbogacając dotychczasowe, poczynić dalsze badania. Można także poszerzać ich listę o nowe wartości, które bądź co bądź wiążą się lub sprowadzają do ich najwyższego piętra religijno-moralnego.

Opierając się na przedłożonym kwestionariuszu niniejszy raport umożliwia nam nakreślenie kilku refleksji. Jak dotąd – prace wielu autorów konfesyjnych i świeckich podejmowały od strony ilościowo-jakościowej zróżnicowaną listę i charakterystykę wartości moralno-religijnych, tak obecne zarysowują możliwość dokładniejszego sprecyzowania wartości, które odnoszą się do tych ostatecznych i codziennych; są kontynuowane, konfliktowe lub zanikają; niejako „konstytuują” sens życia; jakoś „współegzystują” z wartościami sobie przeciwstawnymi, np. materialistyczno-egoistycznymi. Jak widzimy, dzięki postępującym i uprofilowanym badaniom odkrywać można z wolna dotychczas nieznaną labirynty przebogatej rzeczywistości wartości – ich funkcje, role, konfiguracje, zależności czy też związki. Jest to faktycznie nieogarnione okiem ludzkim bogactwo świata człowieka i społeczeństwa, w którym on żyje i działa. Jest to swoiście fascynujący „kosmos” rządzący się własnym biorytmem i prawami.

Jakby spod warstwy wznoszących się wciąż tendencji emancypacyjno-egalitarnych jednostek i zbiorowości społecznych wylewają się strumienie wolnościowo-demokratyzacyjne na całe społeczeństwo. Chociaż nie może przy tym wszystkim zabraknąć całego szeregu zdarzeń dyslokacyjnych oraz kontrowersyjnych ocen – wyłania się wymieszany z sobą w całej gamie kolorów porządek wartości podstawowych i ostatecznych. To one wchodzą w różne konfiguracje z wartościami religijnymi funkcjonującymi na płaszczyźnie ogólnonarodowej lub codziennej. To właśnie z nich – co wyraźnie zaznacza J. Mariański w Zakończeniu – może wywodzić się taki układ, że wartość religii będzie akceptowana jako dobro ogółu a nie realizowana indywidualnie (zob. wypowiedzi młodzieży np. na tematy aborcji, pracy, miłości, Boga).

Kontrowersyjną i złożoną staje się noworodząca się sytuacja społeczno-gospodarcza i moralna Polaków, w niej natomiast szczególnie wyczulonej na ideały czy wartości podstawowe młodzieży, która w istniejących warunkach oraz układach oficjalnych struktur społecznych a nawet kościelnych zatracza oparcie, traci nadzieję, nie posiada możliwości czy wytrwałości ich egzemplifikacji. O tych lub podobnych przebiegach mechanizmów zwątpienia – o których się zresztą tak często mówi i pisze – niewiele wiadomo, jakimi metodami należałoby je młodym uświadamiać, jakimi treściami przeciwstawiać się owej beznadziei. Sytuację tę utrudniają w znacznej mierze różnorodne, często wykluczające się koncepcje ładu społeczno-politycznego, gospodarki, wychowania, kultury i oświaty... Poza tym wiadomo, iż zjawiska te toczą się obiektywnym prawem bezwładu, tzn. rządzą się bezwzględными prawami ekonomii. Tym trudniej jest określić, jak skutecznie można byłoby się im przeciwstawić. Muszą to chyba być działania długofalowe, konsekwentnie przemyślane i permanentne – tak w porządku rzeczy, jak i ducha. Wiadomo także, że koncepcja „społecznej gospodarki rynkowej”, akceptowana przez katolicką naukę społeczną, sprawdzona na krajach bogatych (np. RFN), jest prawie nieznaną, tym bardziej nie realizowaną przez żadną rodzimą, silną i konstruktywną partię czy obóz rządowy. W nich należałoby po części upatrywać szansy odbudowy etosu społeczeństwa polskiego.

Jak pożądanym polem działania jest świat wartości, zwłaszcza tych w hierarchii wyższej i rekonstruujących osobowość człowieka oraz społeczności, tak niewątpliwie wyzwaniem dla wszystkich zainteresowanych dobrem wspólnym stanowi młodzież polska „nasiąknięta” – jak zresztą cała „tkanka społeczna” – dualizmem, drążona do głębi sprzecznościami i targana wątpliwościami dotyczącymi nie tylko wartości i celów ostatecznych, jednocześnie szukająca oparcia oraz miejsca we własnej Ojczyźnie. Są to wszystko twarde prawdy-realia wystawiające na próbę kompromisu, nawet zatraty szczytniejszych ideałów.

Z tych powyższych, jak i innych względów (zob. Zakończenie ss. 213-217), niniejsze opracowanie pozostaje pożytecznym wkładem do badań socjo-moralnych, staje się zarazem cenną próbą precyzacji wartości młodego pokolenia Polaków. Należy je uznać za swoistego rodzaju wyzwanie nie tylko dla podobnych prac badawczych, lecz za niezmiernie interesujący wykład ocen, prognoz i hipotez, które winny w rezultacie posłużyć do dalszej i bardziej skutecznej organizacji badań – tym bardziej profilaktyki społeczno-wychowawczej młodego pokolenia. Instytucje wspomagające, tj. państwo, Kościół, organizacje społeczne... winny takie badania, jak i wynikające z nich postulaty praktyczne, wprowadzać – każdy na swój sposób – do każdego typu środowiska i kategorii społeczno-zawodowej.

*Zbigniew Narecki*